KALIKSTA SOCHA

ur. 1924; Palikije

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, szkolnictwo, życie codzienne, szkoła powszechna, nauczyciele, szkolni koledzy

Szkoła powszechna nr 15

Moja szkoła była na ulicy Długiej. Szkoła numer piętnaście... Też była zbombardowana chyba ta szkoła… Pamiętam swojego wychowawcę, pana Wyszywaniuka… Pamiętam panią od matematyki, pani Szewczukowa. Pamiętam panią od wf-u, ponieważ byłam pierwszą baletnicą i wszystkie imprezy, wszystkie przedstawienia obsługiwałam. A pan wychowawca, pan Wyszywaniuk i muzyki uczył, bo trochę grałam na skrzypcach. Śpiewałam w chórze szkolnym, później w międzyszkolnym. To razem z siostrą, choć ona w innej szkole była i już była w międzyszkolnym. Do radia śpiewałyśmy, gdzieś tam, nie pamiętam już…

Świadectwa ze szkoły żadnego nie mam. Bo w nasz dom bomba padła i myśmy nic nie uratowali. Tak że nie miałam, a w szkole później też tam zniszczona była dokumentacja. Trzeba było się gdzieś tam starać. Ale że ja nie pracowałam i tak później się już zaniedbało po prostu. Niepotrzebne mi to było…

Do szkoły chodziły dziewczynki i chłopcy też. Ale mało, mało spotykałam. Nie miałam kontaktu właściwie. Tylko z tą jedną utrzymuję do dzisiaj właśnie ze szkoły. No dużo pamiętam koleżanek, ale nie miałam z nimi kontaktu. W mojej klasie były dwie Żydóweczki… Bawiłam się [z nimi], ale nie pamiętam [jak miały na imię]. I później już w ogóle o nich po wojnie nie słyszałam, czy one się uratowały, czy się nie uratowały. Jak się mieszka w tym samym mieście, to są kontakty. A jak ja wyjechałam [do Gdańska] i nie miałam kontaktu z nikim. Jak przyjeżdżałam, to przyjeżdżałam do rodziny.

Data i miejsce nagrania	2012-05-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"